

Jak wyglądał mój czas w okresie okupacji niemieckiej?

Gdy wybuchła druga wojna światowa, ta wojna, która zmiserzyła tyle istnień ludzkich i istoty, że całym światem, chodziłam dopiero do 4 kl. szkoły powszechnej. Z książkami i bolami musiałam oddać moje kochane książeczki. Uchowałam je głębocho na strychu, by tylko mi wpadły w ręce wroga, którego już wtedy podziwiałam i nienawidziłam. Niedługo jednak zaczęłam znów chodzić do szkoły. Ale jakie obecne nauki różniły się od dawnej. Właśnie słyszeliśmy już wtedy z ust nauczyciela niemieckiego o naszej drugiej Ojczyźnie; wrogę chciałbym jak najszybciej wydrzeć z naszej pamięci. Właśnie udawało mi się to jednak, boiem w domu nierozmawiając się wspólnie historii, geografii i czytaliśmy książki, z których dowiadywałam się o wielkiej światowej przestępcy naszej Ojczyzny.

Tak przemobilowałam kl. IV i V. Wtedy w położeniu
moim zwrotu zmienna niepodobna
a bardzo rozgłębiona. Do wioski mojej przy-
jechał profesor, który zamierzał tam
porządkować udróżnienie moim lekcji. Był mi to
z pomocą cenną i samorządkiem mi bardzo
na gorące mi niebezpieczeństwo. Pod jego
kierunkiem posyłałam premedycję kl. gim.

Zobowiązując sobie sprawę, jak wielkim rozkoszem
jest możliwość uczenia się, uczyłam się z ogrom-
ną ochotą i zapałem. Myślałam o dniu,
w którym będę mogła wreszcie zacząć uczyć się
regularnie w szkole. Nauka moja obecnie
była bardzo utrudniona. Ciągle wisiła
nad moimi głowami rewizja i odpowiedzial-
ność za niedorobioną naukę. Głównie on
się jednak zachował wszystkie siłki
osobiste. Co wieczorem po lekcjach chowałam
książki w mojej najmniejszej kieszonkowej saszetce.
Książki zmieszły się, zbutwiały tak, że
w końcu uczyłam się niemal ze strzępów.
Jednak nie tłumili to we mnie ochoty do

¹⁰
~~do~~ nauki, ale jeszcze ją niekoniecznie. Bóg widział z jaką
psychologią mi to trudności, gdyż prócz nauki
musiałam pracować w gospodarstwie. Nie mogłam
prościej patrzeć na ciężki trud matki i ojca.

W czasie zimy, po całym dniu pracy spacerowałam
słoneczkiem i upadającą wprost ze zmęczenia biegłam
do mego bratka i spacerowałam przygotowywałam
rodzącą lekce. Tak było bardzo długo, aż nagle
mily gość spadła na nas wiadomości
o awansowaniu profesora. Za usługi i poświęce-
nie zamiast nagrody społeczeństwo go okrutnie
pniekadołowanie w okresie oszczędności.

Ja jednak pomimo tego czasu nie zmieniłam
łam nauki i uczyłam się sama, ile mi sił
stawało. Nie zostałaś dnia jednak policzyć
też, które uczyłam nad książką nie mogąc
sobie doć nudy. W każdej modlitwie prosiłam
Boga o koniec tej wojny, który otworzyłby
mi drogę do prawobrzeżnej szkoły. Wreszcie
nadszedł wymarzony dzień i Bóg sprawił,
że mogę już uczyć się regularnie w prawobrze-
żnym polskim gimnazjum.

III Powiatowe Liceum i Gimnazjum żeńskie

w Pnemyśle.

kl. IV. b.

Therocyówna Anna.